



Grzegorz Jerzy Kosmala · *Strefy widzenia* · wystawa fotografii

Podmiot liryczny w stanie krytycznym — szaleństwo i metoda w fotografii Grzegorza J. Kosmali

Prawdziwa oryginalność objawia się w harmonii cech indywidualnych z ogólnymi prawami dobra i piękna. (E. Lermnier, O Michelecie i Lamartine'ie, „Revue des Deux Mondes”, 15.06.1847 r.)

Grzegorz Jerzy Kosmala (ur. 1975) znalazł swoje powołanie bardzo wcześnie, jako że już w wieku 11 lat terminował u Antoniego Bajerleina w Ostrzeszowskim Klubie Fotograficznym KADR. Przypadek to czy rekompensata za dziecięcą traumę kilkugodzinnej wędrówki ze szpikulcem w oku w poszukiwaniu odważnego doktora. Fizycznie pozostał drobny ślad, psychicznie syndrom utraty oka obudził w nim wrażliwość wizualną — widzę, więc jestem. Antidotum w tym przypadku stała się fotografia, pozwoliła mu okiełznać organiczną ciekawość, zatrzymać świat w archiwalnych szufladach. Kilkuletnią praktykę w ciemni fotograficznej, naukę klasycznych sposobów obróbki negatywów i pozytywów, pracę reporterską w regionalnych gazetach wieńczy dyplom na wydziale fotografii poznańskiej ASP. Utalentowany amator zostaje wykształconym i odpowiedzialnym profesjonalistą. Przeobrażenie ogromne, paralelne do rewolucji w fotografii — półtorawieczne technologie uzyskiwania obrazów na coraz doskonalszych materiałach światłoczułych w skomplikowanych procesach chemicznych wypierają elektroniczne sensory i programy komputerowe. W 2005 roku Grzegorz Kosmala otwiera studio fotograficzne w rodzinnym Ostrzeszowie i staje się zawodowym fotografem realizującym różnorodne zlecenia klientów. Tysiące cyfrowych zdjęć przenika przez skalibrowane monitory, a ujarzmiona nowa technologia generuje perfekcyjne obrazy. Powtarzalność i uniwersalność umożliwia odpowiedzialne życie w małym miasteczku na południu Wielkopolski.

Imperatyw kategoriyczny Kanta określa maksymę życiową, ale paradoks organiczny odwołuje się do doświadczeń z dzieciństwa. Magia fotografii, zawsze podświadomie obecna, odzyskuje swoje miejsce w pracowni (klasyczna ciemnia) i sposobie myślenia w fotografowaniu tylko na swój osobisty użytek. Następuje powrót do aparatów średnio- i wielkoformatowych oraz materiałów światłoczułych sprzed epoki cyfrowej. Codzienne komputerowe pikselowanie według precyzyjnych zasad, reguł i żądań bywa raz po raz zamieniane w poszukiwania jednego ujęcia na staromodnym tworzywie. Tematem stają się „miejsca wrażliwe” w najbliższej i dalszej okolicy — stare wiatraki, młyny, dwory, cmentarze różnych wyznań, samotne w swojej archaicznej pozie lub też ostatki wizualne po nich. Ziemia ostrzeszowska, ten graniczny i kulturowy tygiel (prusko-rosyjska granica zaborów, pogranicze Śląska i Wielkopolski) pełen świadectw historycznych zawirowań, od zawsze była inspiracją dla twórców — malarzy, pisarzy, fotografów. Marian Pilot w nagrodzonej Nagrodą Literacką NIKE powieści *Pióropusz* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010) tak pisze o siedlikowskim wiatraku:

Żaden natomiast ze wsi mądry, ani nawet nikt z tych, co siedzą na urzędach, nigdy by się nie spodziewał zdarzenia takiego: w niebo się wzbijał siedlikowski nasz wiatrak! Grzmiąc i klekocząc potężnie, śmigał podartymi i dziurawymi swoimi skrzydłami, i rżąc i kwikając żwawo niczym fest nafutrowana kobyłka, okręcając się wokół swojej osi. Jakieś niepojętej mocy wichry niespodziewanie tchnęły w niego takie wielkie życie, że się rozśmigił i rozbijał potężnie, mocarnie — krzywy, połamany, pogruchołany taki! Poruszyły się też w jego wnętrzu kamienie młyńskie, ich dudnienia i huki ze snu cucić musiały głuchych, i budzić czujność i gotowość bojową drużyn ochotniczych straży nie tylko w samym Siedlikowie tylko, ale też w Bukownicy, a może na Myjach i w Mikstacie tak samo. I to nie młyn był już ani żaden wiatrak, jeno nawietrzny okręt, którego zębate koła, pasy transmisyjne i młyńskie kamienie poszły w ruch, by niebawem wysadzić go wysoko w powietrze.



Besia
(woj. warmińsko-mazurskie, pow. olsztyński, gm. Kolno), wiatrak holender murowany, pocz. XIX w., fot. G.J. Kosmala, 2013 r.

W naszym mateczniku trudno oprzeć się napierającym zewsząd atrybutom przeszłości, potraktowanym radykalnie przez wicher historii, ale też w ostatnim półwieczu po macoszemu — w imię jedynie słusznego systemu — przez nas samych. Fotografia jest tego świadkiem, a papier bywa cierpliwy i głuchy na wszelkie interpretacje. To siła dokumentu zapisanego przez kamerę na światłoczułym negatywie czy pozytywie.

Fotografia od narodzin posądzana była o najbliższy związek z rzeczywistością, chociaż stanowi jedną z wielu możliwości percepcyjnego poznawania świata. Również od początku jej istnienia wiarygodność ta była podważana i do dzisiaj stanowi popularny temat dywagacji filozoficzno-etycznych o kradzieży cienia (duszy) i zdejmowaniu warstwy wizualnej (analogonu) z fotografowanego obiektu. Sięgając do istoty fotografii, można stwierdzić, że to Słońce — władca światła — jest artystą, a fotograf tylko jego posłusznym medium. Ale to fotograf używający świadomie kamery do wizualnej ekspresji własnej wyobraźni kreuje obraz na każdym etapie jego poczęcia. Technika optyczna, technologia chemiczna, wiedza nabyta i doświadczona składają się na uzyskany efekt. Im więcej możliwości i zmiennych parametrów, tym więcej pytań i wątpliwości. Stąd powrót Grzegorza Kosmali do aksjomatów fotografii — prostej kamery na ławie optycznej, z możliwością kształtowania obrazowej przestrzeni pomiędzy przednią ścianką z obiektywem a tylną z materiałem światłoczułym — negatywem lub pozytywem żyjącym podług własnych fizycznych i chemicznych reguł. To strefy widzenia, a przecież za powstanie tych obrazów odpowiedzialne są także wrażliwość i sposób myślenia. Jak w każdym procesie twórczym transponującym zewnętrzne i wewnętrzne bodźce w konkretne dzieło sztuki pytające odbiorcę, co artysta miał na myśli.

Obecnie perfekcja w odzwierciedlaniu rzeczywistości została doprowadzona w fotografii do absurdu realności. Współczesna fotografia cyfrowa za pomocą skomplikowanych narzędzi i programów konstruuje nową wirtualną utopię. Pozornie bezkonfliktową i idealistycznie tożsamą z naszą codziennością, tragiczną w skutki w chwili pomylenia obu światów. Jak bezpiecznie poruszać się dzisiaj w tym bezbrzeżnym obszarze fotografii, co to znaczy być fotografem — artystą z premedytacją wykorzystującym to medium do porozumienia się ze światem zewnętrznym? Odpowiedź od wieków jest ta sama — ascetyzm środków i ogromna praca poparta Bożą iskrą talentu.

I taką odpowiedź znajdujemy w fotografiach Grzegorza J. Kosmali. Tematem jego prac są obiekty z czasów zaprzyszłych, często z zatartą tożsamością i trudną do zrekonstruowania fizycznością. Porzucone przez człowieka i historię, zakorzenione w swoje magiczne miejsca upiornie trwają w niebycie jako prowokacja dla światłoczułego artysty. Wizualne szaleństwo z wykorzystaniem klasycznych sposobów obrazowania stało się metodą na artystyczną prawdę i próbą odpowiedzi na pytanie — czy piękno może obronić nas przed barbarzyństwem egzystencji.

Stanisław Kulawiak, lipiec 2016



Kodak E100VS 0641

—5

Sowina Błotna

(woj. wielkopolskie, pow. pleszewski, gm. Pleszew), wiatrak koźlak drewniany, koniec XIX w., fot. G.J. Kosmala, 2014 r.



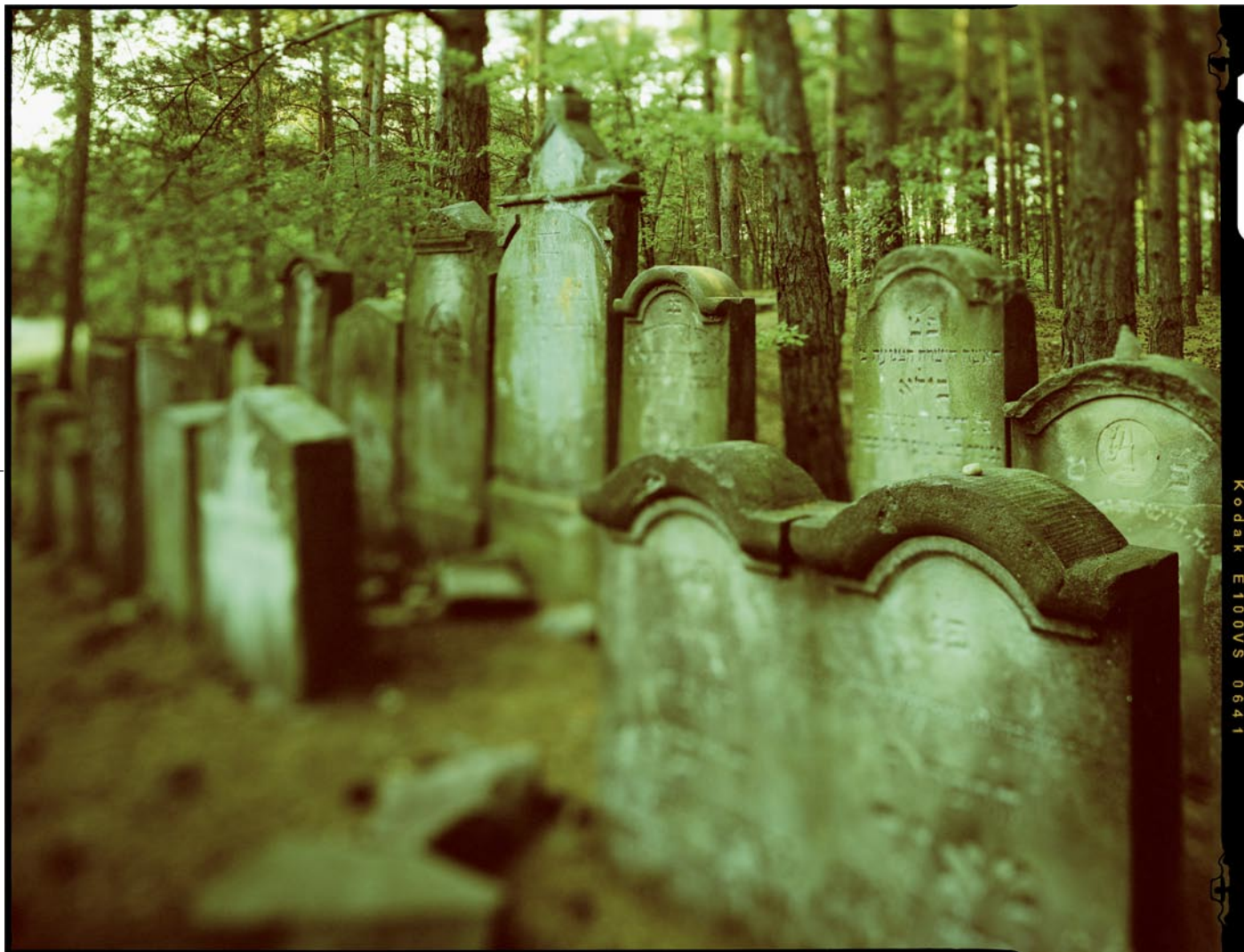
Torzeniec

(woj. wielkopolskie, pow. ostrzeszowski, gm. Doruchów), pałac wybudowany w latach 1914–1918, fot. G.J. Kosmala, 2011 r.



Wygoda Tokarska

(woj. wielkopolskie, pow. ostrzeszowski, gm. Doruchów), wiatrak koźlak drewniany z 1850 r., fot. G.J. Kosmala, 2008 r.



Kobyla Góra

(woj. wielkopolskie, pow. ostrzeszowski, gm. Kobyla Góra), cmentarz żydowski przeniesiony w 1992 r., fot. G.J. Kosmala, 2014 r.



Bałdowice

(woj. wielkopolskie, pow. ostrzeszowski, gm. Kobyla Góra), kościół ewangelicki wzniesiony w latach 1901–1902, fot. G.J. Kosmala, 2012 r.



Dobra Nadzieja

(woj. wielkopolskie, pow. pleszewski, gm. Pleszew), wiatrak koźlak drewniany z 1884 r., fot. G.J. Kosmala, 2012 r.



Grzegorz J. Kosmala z synami Piotrem i Filipem, Kąkowskie, fot. St. Kulawiak, 2013 r.

Prezentowane fotografie wykonane zostały na różnego typu materiałach fotograficznych czarno-białych i barwnych, negatywowych lub pozytywowych, starych czy też nowych. Obok standardowych procesów stosowałem również metodę wywoływania crossowego przeźroczy w procesie negatywowym. Efekt ostateczny uzyskany został na drodze naświetlania różnorodnych materiałów światłoczułych w kamerze wielkoformatowej na ławie optycznej (możliwość selektywnego wyboru stref ostrości) oraz klasycznych metod obróbki chemicznej.

Grzegorz J. Kosmala



Grzegorz J. Kosmala, autoportret, 2013 r.

www.wieza1916.pl



Grzegorz Jerzy Kosmala, ur. 18 lutego 1975 r., ukończył Szkołę Podstawową nr 2 w Ostrzeszowie, Technikum Mechaniczne przy FUM Ostrzeszów i Wydział Komunikacji Multimedialnej, kierunek fotografia, na ASP w Poznaniu.

1986 — początek nauki fotografii w pracowni Antoniego Bajerleina w Klubie Fotograficznym KADR przy Ostrzeszowskim Domu Kultury

1988 — udział jako najmłodszy fotoreporter (13 lat) w Zlocie Harcerskim z okazji 80-lecia harcerstwa polskiego na Polach Grunwaldu

1990–1993 — samodzielna nauka fotografii czarno-białej

1994–1998 — praca dla lokalnych gazet: „Czas Ostrzeszowski”, „Gazeta Poznańska”, „Ziemia Kaliska”

1995–1998 — studia na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, Wydział Komunikacji Multimedialnej, kierunek fotografia

1996 — udział w pierwszej wystawie fotografii pt. *Portret..., pejzaż...* w Muzeum Regionalnym w Ostrzeszowie

1996, 1997, 1998 — prezentacja prac na zbiorowych wystawach studenckich w Poznaniu, Krakowie i Ostrowcu Świętokrzyskim

1996, 1997, 1998, 1999 — coroczny udział w Konfrontacjach Gorzowskich, w 1999 roku nagroda ZPAF za pracę dyplomową

1999 — wystawa fotografii w Muzeum Regionalnym w Ostrzeszowie

2004–2009 — prowadzenie warsztatów fotograficznych dla młodzieży pod nazwą „1/15” przy OCK w Ostrzeszowie

2005–2009 — wystawy warsztatów fotograficznych 1/15; *PARA 2005 Baszta*; *Zestawy autorskie* w Baszcie Kazimierzowskiej i w Ostrzeszowskim Centrum Kultury

2005 — inauguracja działalności własnego Studia 6x6, specjalizacja w fotografii reporterskiej, dokumentalnej i studyjnej, ale przede wszystkim w portrecie i pejzażu fotografowanym aparatem wielkoformatowym 4x5 inch

2006–2016 — współpraca z Oficyną Wydawniczą Kulawiak, publikacja zdjęć w licznych albumach i kalendarzach

2008 — wspólna wystawa z St. Kulawiakiem w OCK w Ostrzeszowie fotografii z planu filmu pt. *Antoni Serbeński — wiosna, maj...*

2009 — wystawa fotografii pt. *Strefy widzenia* i promocja kalendarza regionalnego Oficyny Wydawniczej Kulawiak, Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie

2012 — I Regionalna Wystawa Fotografów, Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie

2014 — I Regionalna Wystawa Fotografów, Stuhr, Niemcy

2014 — udział w wystawie plenerowej Stowarzyszenia ROD WIEŻA 1916 na rynku w Ostrzeszowie pt. *50-lecie Ostrzeszowskich Crossów*

2015 — udział w wystawie plenerowej Stowarzyszenia ROD WIEŻA 1916 na rynku w Ostrzeszowie pt. *Miejsca wrażliwe okolicy autentyzmu*, publikacja zdjęć w albumie pod tym samym tytułem

2016 — udział w wystawie plenerowej Stowarzyszenia ROD WIEŻA 1916 na rynku w Ostrzeszowie pt. *Tamten czas — Ostrzeszów w naszej pamięci*